

Weronika Górka

Lepiej spłonąć niż zardzewieć

Z ćmą łączy się niezwykle pojemny, działający na wyobraźnię symbol. Motyl – czyli owad kojarzący się z pięknem, wolnością i ulotnością, tyle że nocny, zatem tęskniący za światłem i gotowy ponieść najwyższą ofiarę – łącznie z życiem – by tę tęsknotę zaspokoić. Animalistyczna odpowiedniczka Ikara, romantyczna wizjonerka (a może wariatka?), opętana potrzebą mocnych wrażeń, pozbawiona instynktu samozachowawczego. Ćma to Julia, wołająca popełnić samobójstwo niż wyrzec się miłości. Sylvia Plath, którą nadwrażliwość i twórcze transy doprowadziły do choroby psychicznej. Święta Teresa, żywiąca się religijnymi wizjami zamiast chlebem. Róża Luksemburg, wiodąca lud na barykady i ginąca od strzału w głowę. Maria Skłodowska-Curie, która za poznanie właściwości promieniotwórczych pierwiastków zapłaciła rakiem. Wanda Rutkiewicz ginąca bez wieści w ukochanych górach. Ćma to człowiek przekraczający swoje człowieczeństwo, błądzący w ciemności i dążący ku gwiazdom.

Spektakl Marleny Niestrój „Pieśń Ćmy” zaczyna się nie od marzenia czy jego chwilowego spełnienia, ale od kary, którą za marzenie się płaci. Pośrodku sceny ustawiono i owinięto folią podświetloną klatkę, przypominającą klosz lampy. Dało się słyszeć rozpaczliwą szamotaninę. Długo trwało, nim uwięziona aktorka rozerwała folię i przepiłowała kraty. Patrzenie na jej wysiłki, a także na wyrazistą mimikę, na przemian ukazującą bunt, rozpacz, utratę nadziei oraz jej ponowne przebudzenie, było doznaniem obciążającym psychicznie, wywołującym współczucie oraz szczerą życzenie, by ćma „zmańdrzała” i więcej nie leciała do ognia. Monolog nareszcie uwolnionej bohaterki o podejmowaniu straceńczej walki o ideały skłonił do refleksji nad kierującymi nią mechanizmami psychicznymi. Patrzenie na jej ekstatyczny taniec pozwoliło zaś w pełni ją zrozumieć i się z nią utożsamić – podobnie jak moment, gdy wdrapuje się na dawne więzienie i w ciemności kontemplanuje gwiazdy.

Marlenie Niestrój należą się brawa zarówno za pomysł na spektakl, jego reżyserię i scenografię, jak też za sugestywną grę aktorską oraz pełen wdzięku i lekkości, isticie motyli taniec. Z jej wizją wspaniale harmonizowały kostiumy Patrycji Osińskiej i jej Sultany Atelier. Uwięziona w klatce aktorka nosiła romantyczną, falbaniastą suknię, w której – w połączeniu z upiętymi włosami – przypominała postacie z malarstwa prerafaelickiego, a do tego glany, pozwalające energicznie kopać w kraty. Próbując się wydostać, zdjęła suknię, by zaprezentować się w gorsecie – kojarzącym się trochę z dziewiętnastowiecznym narzędziem zniewolenia kobiecego ciała, a trochę z rockowym kostiumem. Do tańca założyła zaś długą, zwiewną szatę. Również muzyka – od ambientowej, poprzez psychodeliczną, aż po metal (Brambles, Julianna Barwick, Alef, Celestial Floods) – znakomicie

wyrażała i dopełniała przesłanie płynące ze spektaklu – że lepiej spłonąć niż zardzewieć.

„Pieśń Ćmy”, spektakl Marleny Niestrój, VI Metavera Art Festiwal, Katowice Miasto Ogrodów, 1 września 2023 roku.